Rok III. Poniedziałek 15-go października 1917 r. Nr. 327.

# GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fen.

**Prenumerata:** W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

**Redakcya i Administracya w Dąbrowie**
ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.
**Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu, Kołłątaja Nr. 3.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwojnie.

# (1817 — 1917).

# W 100-LETNIĄ ROCZNICĘ ZGONU TADEUSZA KOSCIUSZKI.

## W STULETNIĄ ROCZNICĘ.

Trwająca od trzech lat zawierucha wojenna w największym zapewne stopniu odbiła się na narodzie polskim. Pomijając już podział dzielnicowy na kilka części, w konsekwencyi którego „brat zabija brata“, najsilniej na tle tych przełomowych trzech lat uwydatnia się rozbicie wewnętrzne społeczeństwa polskiego oraz brak jednolitego frontu.

Pamiętamy początki, kiedy to zdemoralizowana moskalofilską orgię prasy warszawskiej — część społeczeństwa zachwycała się odezwą W. Ks. Mikołajewicza, a z drugiej strony nieliczna początkowo młodzież skupiała się wokół sztandarów Legionów Polskich, które w wojnie obecnej odziedziczyły szczytne lecz i odpowiedzialne zadanie kontynuowania walki orężnej o Niepodległość Polski. Różnice zdań, acz spotykane przy podejmowaniu każdego wielkiego dzieła, w naszych warunkach rozbicie społeczeństwa na wrogie sobie obozy pozostanie jako krwawa blizna, wytworzone na naszym organiźmie narodowym ciężkiem położeniem politycznym, brakiem prawdziwego życia i wychowania prawno-państwowego.

Trudno spodziewać się radykalnych pod tym względem zmian na lepsze. Zawsze przywary życiowe ludziom małego serca i ograniczonego umysłu będą więcej dogadzać, aniżeli doskonalenie się na podstawie doświadczenia historycznego, i działanie w wystąpieniach natury publicznej w myśl tego doświadczenia.

Po stu latach od momentu śmierci Tadeusza Kościszki, kiedy, pomimo zniszczenia ekonomicznego, pomimo klęsk żywiołowych wywołanych wojną, — naród staje przecież wobec możliwości, pewniku polepszenia swego bytu politycznego, jakież nasuwają się myśli i uwagi w zestawieniu z dobą obecną?

Polska, rozdarta trzykrotnie przez trzech zaborców ma się odrodzić, ma sobie zdobyć wolność i niepodległość. I właśnie w momencie 100-cia zgonu Kościuszki, jego imię zdaje się skupiać rozbite społeczeństwo wokół tych idei nieśmiertelnych, tych haseł, — które Siermiężnemu Naczelnikowi prawie przez całe życie przyświecały, jako najświętszy wobec Ojczyzny obowiązek, jako jego w historyi porozbiorowej narodu polskiego przeznaczenie. Oto od najzachowawczych żywiołów społecznych poczynając, a kończąc na krańcowych socyalistach — wszędzie imię bojownika za Polskę i Lud staje się symbolem zespolenia w oddaniu mu należnej czci. Te same czynniki społeczne, które ze względów na ciasną politykę partyjną lub stanową jeszcze przed rokiem zalecały spokój i neutralność, dzisiaj po trzech latach wojny, kiedy dzięki wysiłkom Legionów Polskich i dzięki działaniu obozu aktywistycznego — już możliwą jest realna budowa zrębów Państwa Polskiego, dzisiaj cały naród łączy się i zespala wokół świetlanej postaci historycznej Tadeusza Kościuszki.

Dałby Bog, iżby to zespolenie, wyrażające się nietylko w uroczystości, ale i w przejęciu jego czynów i przykazań politycznych — zamieniło się z egzotycznej złudy — w rzeczywistość.

Jak jednak potężnem musi być imię, jak rozległą zasługa wobec Ojczyzny, — że takie dokonywują się cuda. Czyny Kościuszki w świetle historyi, kiedy on istotnie działał, mianowicie Insurekcya, stawiają go wśród tragicznych postaci okresu dziejów porozbiorowych — na pierszym miejscu. Kościuszko właśnie pierwszy i w sposób najsilniejszy podjął zbrojnę rękawicę przeciw gwałcicielom narodowych i przyrodzonych praw do niepodległego bytu. On to właśnie z garścią patryotów pierwszy rzucił zaborcom a szczególnie Moskwie protest krwawy przeciw gwałtowi rozbiorów, on był początkiem walk porozbiorowych i świetlanym przykładem dla późniejszych pokoleń. Jeżeli za swemi 100.000 źle wyćwiczonego i jeszcze gorzej uzbrojonego wojska przeważnie ludowego nie zdołał wywalczyć dla Polski wolności i niepodległości, to jednak ocalił naród przed zupełnym zanikiem i deprawacyą niewolniczą, wskazując mu drogę, na której powinien praw swoich się dopominać.

---

## O Kościuszce.

Niech inni stroją się w orderów blaski!
Dwa ludy chciałem wydrzeć mrokom nocy...
Jeden zwycięski wstał z przeznaczeń łaski,
Drugi zakuto we więzy przemocy.

Wawrzyn mi dała pierwszego wskrzeszona
Sława — a drugi w bólu oddał zbroję...
Dwa mam ordery tylko: kwiat u łona,
A w łonie czyste, krwawe serce moje!

Obce mnie gwiazdy ku sobie wołały,
Cesarskie gońce po mój oręż biegły.
Polsko! Na zgliszczach wolności i chwały
Stoję, bez władcy — żołnierz niepodległy.

Z szwajcarskich szczytów zorza się czerwona
Podnosi wolna... za nią słońca zdroje
Tak mi dozwólcie umrzeć... kwiat u łona.
A w łonie czyste, krwawe serce moje...

---

Kościuszko jest wcieleniem naszej przeszłości z okresu porozbiorowego oraz wcieleniem przyszłości. Tak pięknej postaci i doskonałej pod względem pojmowania obowiązków narodowych i społecznych, pod względem cnót rycerskich i humanitarnych niemasz równej w historyi.

Jeżeli dzisiaj jak Polska długa i szeroka — od morza Baltyckiego do Karpackich szczytów i od Odry po Dźwinę z Berezyną i Dniepr — wszędzie, gdzie mowa polska istnieje—skupia się naród polski około jego świetlanej postaci, to przedewszystkiem ciąży na nas obowiązek poznania i wniknięcia w treść i istotę czynów Tadeusza Kościuszki, a potem zamienimy słowa w czynów stal. Polska i dzisiaj w tym krwawym porachunku światowym może się wydźwignąć całkowicie ze stanu niewoli własną synów swoich żywotnością, krwią ofiarnie przelaną na pobojowisku, życiem w potrzebie złożonym na ołtarzu Ojczyzny, jak słusznie zaznacza duchowy Prymas wyzwalającej się Polski, dostojny arcypasterz, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, że „pomnik godny imienia i hasła Kościuszki, to wystawienie karnej, zszeregowanej pod narodowymi rozkazami armii polskiej, która jedynie nadaje państwu powagę i znaczenie, a wobec całej Europy może nas podnieść i nakazać szacunek należny“.

„Gotowa przynajmniej półmilionowa armia polska może jedynie zaważyć na szali przy układach pokojowych. Polskę wydźwignąć do rzędu państw silnych i uzdolnionych do samoistnego życia“...

Wyciągnięcie takiej twardej konsekwencyi z przykazań kościuszkowskich wymaga przecież ofiary, poświęcenia, a właśnie o tę ofiarę i o to poświęcenie w Polsce współczesnie najtrudniej.

Zważmy jednak, że jaśniejsza przyszłość narodu nie może być dziełem obcych potencyi, jednej partyi i partyi tej pupila — ale musi wypływać z wielomilionowej woli narodu do ludzkiego wolnego życia pod względem politycznym, jak i materyalistycznym. Wola ta powinna się wykrzesać w 100-letnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki.

---

## Złote myśli T. Kościuszki.

Powiadają współcześni, że Kościuszko, na krótko przed śmiercią, wieczorną godziną „wygłaszał przepowiednie o przyszłości swej Ojczyzny“. Nie zdołali wszakże powtórzyć ich obcy słuchacze. A, jeśli za łaską Bożą, zwidywała się wtedy gasnącym Jego oczom Polska, to pewno: zjednoczona, niepodległa, ta, za którą jedynie, nad Nim władną, „zginąć chciał sto razy“, którą w znoju i męczeńskim bólu żył wszystek, a o której pisał, mawiał i ślubował następującymi słowy:

...Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa—poznać się na własnej sile.

...Obym raczej był zapomniany, a Ojczyzna moja została wolną.

...O mnie nie trzeba myśleć. Ja skończę z Ojczyzną. Gdy będzie szczęśliwą, i ja z nią będę — nie, to i życie moje jej niepotrzebne.

...Władzy na niczyj ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładztwa Narodu i ku ugruntowaniu powszechnej swobody.

...Gdy podli będziemy, chciwi, interesowni, nie dbający o kraj swój, słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach — od nas samych zależy poprawa rządów, od obyczajów naszych.

...Potrzeba miłość kraju zbudzić w tych, ktorzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają Ojczyznę.

...Niech powszechna będzie edukacya.

...Nie masz żadnego narodu, skłonniejszego do czynienia dobrze każdemu, jak Naród polski, kiedy tylko sam swoją wolę czynić może.

...Ten to jest czas, w którym, chociaż z różnicą opinii, powinien być zjednoczony od uszczęśliwienia Ojczyzny, przyprowadzenia jej do znaczenia w Europie, rządu wewnętrznie dobrego.

...Polska zawsze jest nieśmiertelna!

# Sprawy polskie.

## O UDZIAŁ WOJSKA w OBCHODZIE KOŚCIUSZKOWSKIM.

Warszawski Komitet Obchodowy nie powziął decyzyi w sprawie udziału przedstawicieli wojska w obchodzie Kościuszkowskim, zasłaniając się obecną sytuacyą. Na wiadomość o tem ks. Lubomirski, prezes komitetu oświadczył onegdaj na posiedzeniu Wydziału wykonawczego, że jeżeli wojskò nie zostanie zaproszone do udziału w obchodzie, on złoży godność prezesa.

Sprawa powyższa wywołała niesmak w szerokich kołach politycznych, jako chęć wprowadzenia rozterek politycznych nawet do obchodu ku czci bohatera narodowego. Spodziewać się należy, że prawdziwie męskie i uznania godne stanowisko ks. Lubomirskiego uniemożliwi owe gorszące zakusy.

## KOŁO POLSKIE ZA BUDŻETEM.

WIEDEŃ. W czwartek o godz. 10-ej przedpołudniem zebrało się Koło Polskie na posiedzenie plenarne celem zadecydowania swego stanowiska wobec prowizoryum budżetowego. W obradach, które trwały do godz. 2-ej popołudniu wzięło udział 36 członków Koła. — Obecnym był także minister dla Galicyi dr. Twardowski.

Po złożeniu sprawozdania przez prezydyum, Koło Polskie przyjęło 29 głosami przeciw 7 gł. wniosek, postawiony przez posłów Daszyńskiego i Halbana treści następującej:

W przypuszczeniu, że rząd spełni wszystkie obowiązki wobec Galicyi, poleca Koło Polskie polskim członkom Komisyi budżetowej głosować za prowizoryum budżetowem.

## WOJSKO POLSKIE w AMERYCE.

ROTTERDAM. „Times" donosi z Waszyngtonu:

Stworzenie wojska polskiego w Stanach Zjednoczonych, przeznaczonego do przewiezienia na front francuski, spowodowane zostało ważnem oświadczeniem rządu amerykańskiego. Z tego oświadczenia wynika, że Wilson jest zdecydowany dać poręczenie co do przyszłości Polski.

## CO PISZE „MITTEL-EUROPA".

Wychodzący od niedawna w Berlinie tygodnik „Mittel-Europa" (organ związku pod tą samą nazwą) zajmuje się sprawą polską poważnie i systematycznie, jak żadne inne pismo niemieckie i uważa iż bez polaków nie będzie „Europy środkowej".

W ostatnim numerze, z 2 b. m., redakcya polemizuje ostro z prasą otwarcie i skrycie wszechniemiecką, zarzuca rządowi Rzeszy połowiczność i przewlekanie w sprawach Królestwa, przypomina swym rodakom, że „sprawa polska stoi na czele wszystkich zagadnień wschodu, a dla sprawy autonomii prowincyi nadbałtyckich, dla kwestyi Litwy i Ukrainy, jest to rzeczą decydującą, czy Polska zostanie przez państwa centralne stworzona i jak ona będzie wyglądać". Nareszcie tak mówi redakcya, że jedynym z przedwstępnych warunków powstania Polski w związku z mocarstwami centralnemi jest „zbyt zaniedbana sprawa pruskiej polityki polskiej". „Dotychczas pisze autor — o polaków pruskich prawie że się nie troszczono a przy tworzeniu Królestwa usunięto ich na bok jako quantite megligeable. Ten stan trwać nie może. Jeżeli się chce polaków uczynić przyjaciółmi Europy środkowej, musi się polaków Prus na tyle zadowolić, aby ich prawa ludowe nienaruszonemi i absolutnie niezależnemi pozostały od zmian ewolucyi politycznych".

# Telegramy.

## KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 12 paździer. Urzędowo donoszą:

Przy nieznacznej czynności bojowej położenie wszędzie niezmienione.

**Szef sztabu generalnego.**

## KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 12 paździer. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHONIM. Wczoraj ograniczyła się czynność artyleryjska we Francyi do silnej walki ogniowej w odcinku nadbrzeżnym i koło lasu Houthoulst. W nocy spoczywał ogień artyleryjski na terenie bojowym od Lys do gościńca Menin-Ypern. Dzisiaj rano spotęgował się do ognia huraganowego. W szerokich odcinkach rozpoczęły się potem nowe nieprzyjacielskie ataki.

Front armii niemieckiego następcy tronu:

Na północny wchód od Soisson i na wschód od Mozy wzrosła czynność bojowa artyleryi do wielkiej gwałtowności. Koło Vauxauillon natarły silne francuskie oddziały wywiadowcze. Zostały one odparte. Na wschód od Samogneux doszło do lokalnych walk w rowach na wschodnim stoku wzgórza 344.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na północny wschód od Rygi i nad Zbruczem była czynność potyczkowa żywszą, niż w dniach poprzednich. W starciach oddziałów podjazdowych wpadli liczni jeńcy w nasze ręce.

NA FRONCIE MACEDONSKIM. W kotlinie Monasteru i w łuku Czerny chwilowo zwalczały się obustronne artylerye silne. Na prawym brzegu Wardaru rozbił się atak angielskiej kompani przed bułgarskimi liniami.

**Ludendorff.**

## WOJNA ZBLIŻA SIĘ DO KOŃCA.

BUDAPESZT. „Pesti Hirlap" donosi z Genewy: „Corriere della Sera" przynosi sensacyjne doniesienie, że nota koalicyi wystosowana do papieża, będzie jeszcze przychylniejsza niż odpowiedź mocarstw centralnych. Dziennik ten pisze dalej: „Wojna światowa zbliża się do końca; widzimy już pokój". Pismo to dodaje, że wiadomość ta pochodzi z najlepiej poinformowanych kół.

## SKUTKI WOJNY ŁODZIAMI PODWODNEMI.

LONDYN. „Daily Telegraph" uważa położenie żeglugi za coraz bardziej kłopotliwe. Z końcem roku, z 1500 okrętów ponad 1600 ton, które Anglia miała do dyspozycyi, z chwilą wybuchu wojny łodziami podwodnemi, zostało zatopionych 700, do czego należy jeszcze dodać 300 mniejszych okrętów. Nie należy się obawiać, by Anglia miała być wygłodzoną, ponieważ Stany Zjednoczone dadzą pomoc. W każdym jednak razie ludność będzie musiała znieść pewne braki.

## NOWY KREDYT ROSYI.

LUGANO. Rosyjski parlament wstępny uchwalił zaciągnięcie u koalicyi nowej pożyczki w wysokości 9 miliardów.

## STREJK NAFCIARZY w BAKU.

PETERSBURG. Pet. Ag. Tel.—Strejk robotników i funkcyonaryuszy przemysłu naftowego w całym terenie około Baku rozpoczął się. W mieście panuje spokój.

## CHĘĆ ODWETU w ANGLII.

WIEDEN. „Suedslawische Korespondenz" donosi z Zurychu: Londyńscy sprawozdawcy pism włoskich komunikują, że w angielskich kołach mówi się o czwartej kampanii zimowej jako o rzeczy zupełnie już gotowej. W Londynie, który stoi pod wrażeniem ustawicznych niemieckich ataków lotniczych, panuje ogólna chęć odwetu przeciwko niemieckim miastom. Liczne niemieckie ataki lotniczy wygasiły w całej angielskiej opinii publicznej myśl o pogodzeniu się. Secolo mówi, że oczekuje się przybycia amerykańskiej armii, w międzyczasie jednak Anglia też nie będzie próżnować.

# KRONIKA.

**Narodowi demokraci a generał Korniłow.** Petersburski „Dziennik Narodowy" z 14 września cytuje następujący artykuł „Polskich sił zbrojnych", organu urzędowego Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Numer 2) o Korniłowie:

„Tam dziś włada mąż zaufania wszystkiego, co rycerskie i uczciwe w Rosyi—generał Korniłow. Legendarny ten człowiek półazyatyckiego pochodzenia, uwielbiany jak bóg przez tekińczyków z księżycowymi szablami i kolosalnemi baranicami na głowach, czczony jest przez 95 procent oficerstwa rosyjskiego, kozackiego i polskiego, a przez olbrzymią większość armii. Gen. Korniłow odznacza się nietylko zdumiewającą odwagą, talentami wodza, ale i głębokim spokojem. Jest to mądrość, która nie potrzebuje szukać siebie samej i nie znajdywać—w chwili najważniejszej. Ta mądrość, która wszystko wokół organizuje, bo wszystko w sobie już zorganizowała. To—wódz.

Od niego dziś zależy, czy Resya będzie republikańską Mongolią, rządzoną przez setki komitetowych baskaków i hanów, czy też tworzącym się nowym republikańskim Rzymem".

**Rada regencyjna—w rocznicę Kościuszkowską.** Komunikat informacyjny przynosi następującą wiadomość:

Ogłoszenie Rady Regencyjnej nastąpi w najbliższych dniach, prawdopodobnie w sobotę. dn. 14 bm., tak, ażeby uroczystości Kościuszkowskie stały się jednocześnie manifestacyą na cześć ogłoszonej Rady Regencyjnej.

**Zmiany.** „Deutsche W. Ztg." donosi: Jak się dowiadujemy, podpułkownik baron Bolfras, został mianowany przedstawicielem ces. królewskiej wyższej komendy wojskowej przy cesarsko-niemieckiem generał-gubernatorstwie w Warszawie. Dotychczasowy przedstawiciel ces. królewski, pułkownik sztabu generalnego, Józef von Paic opuszcza to stanowisko; w uznaniu jego wybitnych zasług, jakie poniósł w walkach z nieprzyjacielem, udzielono mu oznak orderu mniejszego krzyża św. Stefana.

**Zasiłki dla rodzin legionistów.** Od 1 sierpnia br. wstrzymano zasiłki rodzinom wszystkich legionistów, o czem już pisma doniosły. Tymczasem, jak się dowiadujemy, na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 12 czerwca 1915 r. Il 161 i reskryptu obrony krajowej z dnia 8 maja 1917 r. I. 9376-186 punkty 4 i 5, ma być uskuteczniona dalsza nieprzerwana wypłata zasiłków rodzinom poległych i zaginionych legionistów, inwalidów, którzy stracili możność dostatecznego zarobkowania, wreszcie tych legionistów, którzy dostali się do niewoli.

Departament opieki N. K. N. na podstawie podań w wypadkach koniecznych wypłaca zasiłki na poczet zalegających wypłat rządowych.

Rodziny legionistów żalą się, że władze austryackie składają obowiązki wypłacania zasiłków na władze niemieckie, te zaś na podania zupełnie nie odpowiadają. Z drugiej strony legionistom odczytano przed 3 tygodniami rozkaz naczelnej komendy armii z zawiadomieniem, że obecnie legioniści zostali przejęci na etat niemiecki.

**Z karty żałobnej Legionów.** W dniu 20 u. m. w piotrkowskim szpitalu wojskowym zmarł ś. p. Stanisław Bobolek, sierżant Legionów Polskich.

Ś. p. St. Bobolek przejęty od najwcześniejszych młodzieńczych lat pragnieniem walki o wolność, na kika lat przed wojną stanął w szeregach tych, co walkę tę przygotowywali. Będąc stałym mieszkańcem Zawiercia, należał do tamtejszego Tow. „Sokół", uważając go za zaczątek organizacyi wojskowej, pokrewnej strzeleckim organizacyom Galicyi. Gdy w październiku 1914 r., oddziały Strzelców weszły do Zawiercia, śp. Stanisław, aczkol wiek wówczas rekonwalescent po ciężkiej, we wrześniu przebytej chorobie, wstąpił do szeregów i mimo złego stanu zdrowia wyjechał na front.

Ogniowy chrzest otrzymał pod Krzywopłotami. Zwrócił tam na siebie uwagę swego komendanta w bitwie pod Łowczówkiem, jako sekcyjny wpadł do opuszczonej pozycyi nieprzyjacielskiej i nietylko odparł powracającego w przeważającej liczbie wroga, lecz zagrzewając innych, przeszedł ze swoimi ludźmi do ataku. Za to otrzymał srebrny medal waleczności. W marcu 1915 r. pułk znalazł się nad Nidą. Długa walka pozycyjna na terenach zalanych wodą fatalnie wpłynęła na zdrowie śp. Stanisława.

Zachorował ciężko i długo walczył ze śmiercią w szpitalu. Wbrew radom lekarzy—gdy tylko wrócił do zdrowia zameldował się do służby.

Przydzielony do I baonu uzupełniającego w Dęblinie, po tygodniu zaziębił się i zachorował, by nie wyzdrowieć już. Zgasł w szpitalu tutejszym 20 września.

Mężny, wytrwały w służbie idei, umiłował ją ponad wszystko. Cichy, skromny, szlachetny i prawy pozostawił głęboki żal w sercach kolegów i bliskich. Niechaj mu ziemia polska, której życie oddał będzie cichym, kojącym bóle schronieniem.

**Ks. Zdzisław Lubomirski** ogłasza w pismach warszawskich, iż swego urzędu prezydenta miasta Warszawy dotychczas nie złożył.

**Zjazd kupców.** „Gazeta Radomska" dowiaduje się, że w początku listopada r. b. odbędzie się w Radomiu zjazd kupców z okupacyi austryacko-węgierskiej. Ze względu ogólnej stagnacyi i krytycznego położenia, w jakim znalazło się kupiectwo, zjazd ten budzi duże zainteresowanie wśrćd świecie handlowym.

**Szkoła dla kooperatystów.** W Ołtarzewie otwarta została pierwsza na ziemiach polskich szkoła dla kooperatystów imienia Stanisława Kierbedzia. Ważna ta placówka kulturalno - oświatowa powstała dzięki ofiarności p-ni Eugenii Kierbedziowej, która przeznaczyła na ten cel 50.000 rubli.

Zadanie szkoły w Ołtarzewie polega na przygotowaniu teoretycznem i praktycznem sprzedawców dla stowarzyszeń spożywczych. Kurs trwa 5 miesięcy.

Od kandydatów, w wieku od lat 18 do 30, wymagana jest umiejętność czytania i pisania po polsku, oraz znajomość 4 działań arytmetycznych. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy odbyli już praktykę w stowarzyszeniach.

Kandydatów zgłosiło się około stu, wszyscy jednak nie mogli być przyjęci, ponieważ szkoła może pomieścić nie więcej jak 60 uczniów.

**Znane metody.** Lwowski „Wiek Nowy" pisze: „Agentami konserwatystów" nazywa „Naprzód" ludzi, którzy nie godzą się z taktyką obozu socyalistycznego: rozbijania i niszczenia wszystkiego, co pośrednio i bezpośrednio służy do budowy państwowości polskiej. Z tem samem prawem i z tą samą słusznością moglibyśmy nazwać pp. Daszyńskiego i Moraczewskiego „agentami wszechpolaków". Nie czynimy tego, albowiem wydaje się nam rzeczą niegodną, tam, gdzie chodzi o wielkie sprawy, posługiwać się tak marnymi środkami. Stwierdzimy tylko jedno: Kto nie może uszanować cudzego przekonania a w działaniu przeciwnika politycznego dopatruje się jedynie sobkowskich motywów, ten dowodzi, że sam chyba innymi, szlachetniejszymi motywami kierować się nie jest zdolny.

**Pułkownik Marjan Januszajtis** powrócił z wycieczki na front zachodni. W najbliższych dniach wyjeżdżają tam pułkownik Minkiewicz i major Kiesberg.

**Komunikat.** W celu unormowania wciąż wzrastającej, a rozstrzelonej działalności różnych kół i instytucyi, mających za zadanie opiekę materyalną i duchową nad żołnierzami polskimi, b. legionistami i ich rodzinami, Komisja Wojskowa b. Tymczasowej Rady Stanu prosi wszystkie te koła i instytucye w Warszawie i na prowincyi o zgłoszenie się listowne z przedłożeniem zakresu działalności do Wydziału III-ej Komisyi Wojskowej, Jasna Nr. 1, 3-cie piętro w Warszawie.

**Reforma agrarna w Królestwie Polskiem.** W Departamencie gospodarstwa społecznego utworzono wydział reform agrarnych. Kierownictwo powierzono p. Ludwikiewiczowi, byłemu dyrektorowi wydziału stowarzyszeń drobnych w C. T. R. Nowy wydział zajmie się sprawą podniesienia gospodarstwa rolnego przy pomocy państwowej.

Departament urządzi wkrótce kursa kandydatów na stanowiska komisarzy agrarnych.

**Pierwsze śniegi i mrozy.** Oprócz pierwszych opadów śnieżnych w Turyngii, do pism niemieckich dochodzą wiadomości, że w Szwarcwaldzie i w okolicach Alp nastąpił znaczny spadek temperatury, oraz, że od soboty pada tam śnieg.

W miejscowościach tamtejszych, położonych wyżej ponad 700 metrów nad poziomem morza termometr wskazuje 0.

Wreszcie telegram „Berl. Tageblatt" sygnalizuje raptowny spadek temperatury w Bawaryi południowej i w Szwabii.

**Polskie szkoły miejskie w Kijowie.** Dotychczas utrzymywane przez zarząd miasta Kijowa szkoły miejskie były wyłącznie rosyjskie. Obecnie, oprócz rosyjskich szkół będą polskie i ukraińskie, a wszystkie dawać będą jednakowe prawa uczniom swoim. W dniach najbliższych rada miejska postanowi, ile szkół początkowych ma być przeznaczonych na szkoły polskie, a o liczbie tej decyduje liczba dzieci, która do tych szkół się zgłosi.

# Z MIASTA i OKOLICY

### Dąbrowa.

(d) **Obchód Kościuszkowski.** Komitet uczczenia 100 letniej rocznicy zgonu T. Kościuszki w Dąbrowie ogłosił następujący porządek uroczystości:

W sobotę dn. 13 b.m. w sali m. Ressursy zespół amatorski odegra „Kościuszkę pod Racławicami"—Anczyca. Przed rozpoczęciem przedstawienia będzie wygłoszony odczyt o T. Kościuszce.

W niedzielę rano dn. 14 w miejscowym kościele parafialnym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział wszystkie miejscowe korporacye. O godz. 3 i pół obok kościoła uformuje się pochód delegacyi ze sztandarami na miejsce poświęcenia kamienia

węgielnego pod pomnik Kościuszki. Miejsce pod pomnik obrano przy ul. Stacyjnej. Wieczorem zaś tegoż dnia w sali Resursy będzie odegrana poraz drugi sztuka narodowa p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek rano w kościele parafialnym będzie odprawione żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Tadeusza Kościuszki.

Obchód będzie zakończony dopiero w niedzielę 21 bm. Rano na ulicach miasta będzie przeprowadzona kwesta na recz polskich szkół na Litwie, popołudniu zaś przy ul. Stacyjnej odbędą się ćwiczenia Sokołów, a wieczorem będzie powtórzona sztuka „Kościuszko pod Racławicami".

Z inicyatywy Rady rzemieślniczej w Zagłębiu na niedzielę dn. 21 bm. projektowany jest pochód z Sosnowca do Dąbrowy na ćwiczenia, udanie się tego przedsięwzięcia jest zależne od władz okupacyjnych, które—niewiadomo, czy pozwolą pochodowi przejść przez granicę okupacyjną bez kontroli przepustek.

Właściciele domów jak i mieszkańcy miasta proszeni są o udekorowanie domów flagami narodowemi (biało-czerwona), a balkonów i okien portretami Kościuszki i stosownemi emblematami narodowemi.

(d) **Przygotowania do obchodu.** Magistrat m. Dąbrowy wydał krótką odezwę do ludności, w której wzywa wszystkich do uczczenia wielkiej postaci Kościuszki. — Również miejscowy komitet okręgowy PPS. — frakcyi rewol. rozkleił odezwę, w której znowu znajduje okazyę do wypowiedzenia swoich szumnych opozycyjnych frazesów. — Niektóre domy już zostały udekorowane flagami, a okna portretami Kościuszki, okolonymi draperyami o barwach narodowych.

(d) **Numery czy ogonki.** Zbliża się zima, a wszędzie spotyka się jeszcze ogonki, w których ludzie wyczekują godzinę, dwie i więcej. Będzie mróz, śnieg i deszcz zimny, a ludzie w ogonku przypłacą to zdrowiem i życiem. A na to wszystko na razie najlepszym środkiem byłyby numery. Należałoby polecić przedstawicielowi milicyi, aby wszędzie, gdzie zauważy „ogonek" zażądał wydawania numerów porządkowych i wtedy osoby mające dalsze numery, będą mogły wrócić do domu, by potem przyjść mniej więcej w porę, kiedy wypadnie kolej na dany numer. I byłby wtenczas już porządek taki, że przybywający z numerem wcześniejszym zająłby miejsce odrazu przed numerami późniejszemi.

**Sosnolewc.**

(s) **Obchód Kościuszkowski.** Program uroczystości obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w Sosnowcu przedstawia się jak następuje:

W niedzielę dn. 14 października w kościele parafialnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, potem wyruszy na ul. Szeroką pochód, gdzie nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika; tegoż dnia odbędą się przedstawienia.

W poniedziałek w kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne, poranki muzyczne w szkołach, wieczór ku czci Kościuszki w teatrze Zimowym, a o godz. 10 wiecz. jako w chwili zgonu Kościuszki nastąpi żałobne bicie we dzwony we wszystkich kościołach.

**Będzin.**

(b) **Program uroczystości.** W niedzielę o godz. 11 przed południem uroczyste nabożeństwo, w którym udział brać będą delegacye ze sztandarami.

O godz. 5 wieczornica, poprzedzona odczytem p. L. Rygiera. W poniedziałek nabożeństwo żałobne.

Dekoracyą kościoła zajmuje się specyalna komisya.

Również w poniedziałek nastąpi otwarcie Uniwersytetu im Kościuszki, i odczyty we wszystkich prawie szkołach.

**Ze stow. wł. domów.** W tych dniach odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Właśc. domów. Posiedzenie zagaił p. Wardzichowski, przewodniczył p. Czechowski. Po odczytaniu protokułu zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności i spraw. kasowe.

Do zarządu zostali wybrani: W. Wardzichowski 53 gł. S. Gutman 54, A. Ser carz 41, L. Rubinlicht 49, St. Kubiczek 50, N. Hercberg 46, W. Sukiennik 40, T. Bereszko 42, D. Zajdman 52, A. Broen 39, L. Zaleski 32, Jan Gęborski 34; a na zastępców wybrano pp.: J. Filo, St. Ciechowskiego i H. Trennera.

Do Komisyi rewizyjnej weszli pp. J, Filo, H. Noblin i M. Wrocławski.

(b) **Za obrazę cesarza niemieckiego.** „D. W. Ztng." donosi z Będzina: Gubernialny sąd wojskowy wydał rozkaz, na którego zasadzie ma być ujęty technik z Będzina Wacław Komorowski za obrazę cesarza niemieckiego.

## W sprawie kopalni w Zagłębiu.

Ostatnie sprawozdanie Komisyi Przejściowe Tymczasowej Rady Stanu stwierdza, że została wyasygnowana suma 12 tysięcy marek na studya w sprawie wywłaszczenia francuskich kopalni w Zagłębiu. To znaczy, że jesteśmy w przededniu przejścia poważnej części bogactw krajowych w nowe ręce. Jest to sprawa niezmiernie doniosłego znaczenia.

„Nowa Gazeta" z tego powodu kreśli następujące uwagi: Uznawszy już nawet samą sprawę wywłaszczenia za przesądzoną, dwie są możliwości wykonania tego wywłaszczenia i wybór jednej lub drugiej z nich zgoła nie jest obojętny dla społeczeństwa. Może bowiem państwo polskie albo wprost przejąć kopalnie dla siebie, wypłacając akcyonaryuszom dawnym sprawiedliwe wynagrodzenie, albo też, czy to w drodze przetargu, czy też bez niego, oddać koncesye nowemu konsorcyum, kapitalistów krajowych i zagranicznych, bądź też jakiejś instytucyi, która się zgodzi być dla danego konsorcyum firmantem.

Mówimy o konsorcyum kapitalistów krajowych i zagranicznych, gdyż jest to rzeczą pewną, że przejęcie kopalni, przedstawiających wielomilionową wartość bezwzględnie przekracza finansową możność kapitału krajowego.

W pierwszym więc wypadku mamy wzbogacenie państwa polskiego przez oddanie mu w ręce zyskownego przedsiębiorstwa, mamy także, co obecna wojna wykazała, i wielki plus polityczny w możności kontrolowania przez państwo tak ważnego czynnika produkcyi, jakim jest węgiel. W drugim wypadku kosztem akcyonaryuszów Francuzów bogaci się grupa kapitalistów. Samo chyba zestawienie tych dwóch ewentualności przesądza z góry, jaka powinna być jedynie możliwą.

Nawet wszelkie kontrwersye co do tego, czy wskazaną jest socyalizacya kopalni, tutaj muszą umilknąć. Albowiem sednem ich jest zagadnienie, czy państwo ma prawo i czy powinno wywłaszczać prawa tych posiadaczy. Tutaj zaś sam fak wywłaszczenia skutkiem wojny z góry jest postanowiony. A to, że państwo może być posiadaczem kopalni, i że może je doskonale eksploatować, tego czynem dowiodło takie państwo jak Prusy, którego chyba o socyalistyczne tendencye podejrzewać nie można, a w którem to król pruski jest jednym z poważniejszych przedsiębiorców górniczych.

Powtarzamy więc. Jedynem dopuszczalnem rozwiązaniem wywłaszczenia francuskich kopalni w Zagłębiu, jest przejęcie ich przez skarb polski. Oddanie ich w tej czy innej formie prywatnym przedsiębiorcom i grupom kapitalistów musiałoby być napiętnowane, jako krzywda wyrządzona powstającemu państwu polskiemu, jako uszczerbek jego majątku.

W Zagłębiu własność francuska skupia się w następujących firmach: Tow. Akc. franko-włoskie, franko-ruskie, Huta Bankowa, Sosnowieckie Towarzystwo kopalń węgla, Tow. Anonymowe „Czeladź" i Tow. Akc. „Hr. Renard".



# KOPIEC KOŚCIUSZKI.

Gdy rozeszła się wieść żałobna po ziemiach polskich o zgonie Kościuszki, zapragnął naród sprowadzić drogie zwłoki na ojczystą ziemię, by uczcić je jako relikwie narodowe, aby u trumny tego rycerza bez skazy krzepić ducha i pocieszać się nadzieją lepszej przyszłości. I sprowadził je naród do Krakowa na ostatni wówczas skrawek niepodległej Polski i złożył w sankturyum narodowem — w grobach królewskich na Wawelu. Mała Rzeczypospolita krakowska pomyślała nadto o uczczeniu pamięci Wielkiego Bohatera przez usypanie mu mogiły na wzór Krakusa i Wandy. Projekt takiej mogiły, rzucony przez prezesa senatu Rzeczypospolitej, Stanisława hr. Wodzickiego, spotkał się z ogólnym amplauzem nie tylko obywateli krakowskich, ale całego narodu polskiego, o czem świadczyły obfite składki, jakie się posypały na urzeczywistnienie projektu z całego obszaru dawnej Polski i ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. To też już w dwa lata potem można było przystąpić do wykonania zamierzonego dzieła.

Dnia 16 października 1820 roku (na 15, to jest dzień śmierci Kościuszki przypadło święto, odbyła się rzewna uroczystość narodowa założenia Kopca Kościuszki. Kilka dni przedtem zaczęło miasto przybierać inną postać. „Spokojny i cichy zazwyczaj Kraków — pisze w swym pamiętniku projektodawca mogiły i uczestnik jej sypania, Stan. hr. Wodzicki—począł falować gorączkowem i ruchliwem życiem. Karety, powozy, bryczki i dryndule, wózki i wozy rozbijały się po ulicach, zwożąc ze wszystkich stron patryotycznych obywateli z Królestwa, z Galicyi, ze stron nawet bardzo odległych, którzy dążyli z zapałem, by oddać należny hołd pamięci Wielkiego Bohatera w sukmanie. Fizyognomia miasta zmieniła się zupełnie, na ulicach nie spotkałeś znanych do znudzenia i tuzinkowych mieszkańców Krakowa, roiły się one zdrowemi i typowemi postaciami kontuszowców, szlachty wiejskiej, dawnych weteranów, towarzyszów broni Naczelnika, albo Legionistów Dąbrowskiego, z dalekich stron przybyłych.

Ruch obcych z okolic Krakowa wzmagał się z dniem każdym. Coraz więcej przybywało uczestników solennej uroczystości, mundury różnych broni i barw rozmaitych mieszały się ze strojami płci pięknej, która wszędzie przoduje, gdzie widzi cel wzniosły i szlachetne przedsięwzięcie; liczny zastęp księży i zakonników, którzy się zawsze takim odznaczają zapałem, przydawał gromadzącym się gościom pewnej powagi i głębszego nastroju umysłów. Dzień 16 października, dzień pamiętny na zawsze w dziejach starożytnego grodu, zeszedł pogodnie, słońce jesienne rzucało snopy światła, dodając blasku mającemu nastąpić aktowi. Od wczesnego ranka tłumy publiczności poruszały się w kierunku ku górze św. Bronisławy za Zwierzyńcem nieprzebraną falą, a sama góra pokryła się niezadługo morzem głów, jaśniejących rozrzewnieniem i patryotycznym zapałem. Widziałeś tu możnych potomków wojewodów i senatorów obok skromnej sukmany wieśniaczej, karmazynów, rozmawiających z grupami mieszczan przybyłych, świetne stroje dam przy skromnem a malowniczem ubraniu wieśniaczek z Łobzowa, Czarnej Wsi lub Krowodrzy".

Żeby mogiłę Naczelnika uświęcić i uroczystość uświetnić, postanowili obywatele krakowscy sprowadzić ziemię z pola bitwy Racławickiej. Wysłańcy, którymi byli Szymon Benda i Kasper Piątkowski, wywiązali się z zadania znakomicie i przywieźli ziemię przesiąkłą krwią obrońców ojczyzny, w urnie, umieszczonej na wozie żałobnym, zdobnym w dębowe wieńce, kosy i piki, otoczonym tłumami ludu wiejskiego. Przez Kleparz, bramą i ulicą Floryańską, Rynek, ulicę Wiślną i Zwierzyniec, postępował kondukt, a przybywszy na górę św. Bronisławy, powitany został salwami z moździerzy. Teraz dopiero otworzył prezes senatu Rzeczypospolitej krakowskiej uroczystość stosownem przemówieniem, poczem odbyło się właściwe sypanie Kopca.

„Na środku, ograniczonego planem na mogiłę miejsca — czytamy w wyżej wspomnianym pamiętniku — wznosił się olbrzymi maszt jodłowy, sprowadzony ze Śląska. W podstawę kamienną złożyliśmy wywód słowny założenia mogiły. Po złożeniu tego wywodu przystąpiliśmy do dzieła. Z urzędu mojego, jako naczelnik krakowskiej Rzeczypospolitej, miałem ofiarowaną pierwszą taczkę, zgrabnie sporządzoną z mahoniu, a Czerniński (adjutant Kościuszki i uczestnik bitwy racławickiej) podał mi łopatkę żelazną, celem nabrania ziemi z racławickiej urny i wysypania jej jako początek założenia mogiły. Następnie przystąpił do wywożenia taczek senat, duchowieństwo, znaczniejsi obywatele krakowscy i zamiejscowi, damy, pod przewodnictwem prezesowej Towarzystwa Dobroczynności, wojewodziny krakowskiej z Wodzickich Małachowskiej; wszyscy własnemi rękami przyczyniali się do założenia wielkiego dzieła, uwieńczającego zasługi nieśmiertelnego naczelnika narodu. Później dopuszczono całą publiczność do współudziału w sypaniu. Cały obszar powierzchni góry św. Bronisławy roił się, jak wzburzone morze głów i jak; starcy, duchowni i wojskowi, kobiety, dzieci, panowie czy wieśniacy, damy sfer wyższych obok kobiet z gmin, słowem, wszystkie warstwy społeczeństwa, każde wyznanie i wiek każdy miały tu swoich przedstawicieli, współubiegających się nawzajem z zapałem gorliwości pracy. Małe rączki delikatnych pań i drobne rączęta dzieciaków chwytały taczkę ziemi, wioząc na przeznaczone miejsce; maluchne dziecięta z kilką grudek bodaj w rączce dążyły ku uświęconemu placowi, rzucając je na początek mogiły, co ma przetrwać wieki. Rozrzewniający prawdziwie był widok tych starców, osiwiałych w bojach, ojców, co nieśli, dziecięta z bryłkami ziemi w rączce, każąc je rzucać ku pamięci Kościuszki i szepcząc do ucha naukę: „Bądź takim", widok tych kobiet delikatnych, co się nie bały odgniatać taczkami wypieszczonych rączek, wieśniaków, co pracując najskuteczniej dłonią zahartowaną od znoju, chowali do trzosa bodaj bryłkę ziemi, zmieszanej z szczątkami bohaterów racławickich, na pamiątkę świętą miłości i poświęcenia dla ojczystej ziemi. Nie łatwo ogarnąć myślą tą ilość rąk i dłoni, które wspólnie pracowały dla uwiecznienia pamięci imienia Kościuszki. Całość w ciągłym ruchu, poruszona do łez, przejęta szlachetnym zapałem, wyścigała się w gorliwości, na każdego ustach i w każdego sercu brzmiało imię, które była sprężyną całej tej olbrzymiej i żywej machiny, imię Kościuszki". Dr. W. B.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.